GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 255. We Wtorek dnia 31. Października. 1843.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dn. 20. Października.

Chociaż dawno wiemy, iż duch stronnictw politycznych we Francyi wszystkiego dokazać może, w niemale nas jednak zadziwienie wprawiła oppozycya, która gabinet tuileryjski odpowiedzialnym uczynić chce za branie się rządu angielskiego przeciw Irlandyi, i za wydany rozkaz poimania O'Connella. Jest to raz Ludwik Filip, który przy zjechaniu się w Eu z Królową Wiktoryą, téż spowodował przyjąć system zaprowadzony w działaniu przeciw Repeals, to znowu Dziennik Sporów, który naturalnie z rozkazu rządu francuskiego, ułożył akt oskarzenia, w którym głowy O'Connella żąda. Ostatnie słowa są wyjęte żywcem z jednego z dzienników tutejszych. Rozumie się samo przez się, iż sposób brania się rządu angielskiego tutejszéj prassie w najwyższym stopniu się nie podoba, i dla tego to ona bardzo surowy w tym względzie wyrok wydaje. Inna gazeta, która zwyczajnie umiarkowaniem i naturalnym rozsądkiem się odznacza, Democratie pacifique, nazywa wzięcie się przeciw O'Connellowi brutalném, i nadużyciem przemocy. Pytanie jest, czyli gazeta ta pomyślała sobie, coby we Francyi saméj nastąpiło, gdyby np. w Korsyce powstał jaki O'Connell, któryby w imieniu narodowych praw swego ludu żądał zerwania związku politycznego między wzmiankowaną wyspą włoską a Francyą? i czyli następnie francuska »Wolna Prassa« w myśli przedstawiła sobie rolę, którą by odegrała w przypadku gdyby teraźniejszy stan rzeczy Irlandyi, odnowił się w Korsyce? Wyspa ta ma wprawdzie mniéj przyczyn, dla których powinna by być nie zadowolnioną ze stósunku jéj do Francyi, aniżeli Irlandya ze swego stanowiska do Anglii, ale wszakże i Korsyka tylko przemocą broni stała się częścią państwa do którego wcieloną została, i zawsze jednak może przyjść ten czas w którym sobie przypomni, iż ze względu naturalnego położenia, pochodzenia i charakteru do innego całkiem należy narodu. Jakże teraz sądzić o tém, gdy ktoś za niesłychaną okrzykuje tyranią, kiedy rząd angielski działa przeciw dążnościom, których celem jest Irlandyi dawną odzyskać niepodległość?

Z dnia 21. Października.

W chwili kiedy wszystkich umysły zajęte są pytaniem tyczącém się uzbrojenia fortyfikacyi paryskich, wyczytujemy w dzienniku Le Bien public z d. 19. Paźdz. artykuł, który polemikę prassy dziennéj przeciw uzbrojeniu stolicy tém zaciętszą i uporniejszą zrobi. Wzmiankowany dziennik jest organem Pana Lamartina, dla tego słusznie wnosić należy, iż wiadomość udzieloną pismem tém, musiał on mieć z dobrego źródła. W artykule tym jest mowa o nowym ogromnym gmachu mającym być wybu-

dowanym w Vincennes, który ma zawierać w sobie niezmierny arsenał, za pomocą którego stolica w sześciu (?) godzinach uzbrojoną być może. W sześciu godzinach, powtarza wzmiankowany dziennik 1200 armat będą mogły być sprowadzone do fortecy paryskiéj. »Niechaj opinia publiczna«, tak kończy organ Pana Lamartina »ma się na ostrożności! Wszak ją przestrzegają; oszukani będą ci, którzy oszukanymi być chcieli.«

Z tych słów wzmiankowanego dziennika wnosić można, jak ciętą będzie na najbliższém posiedzeniu walka o uzbrojeniu Paryża między rządem i deputowanym Maconu. Marszałek Soult, który wraz z Panem Guizotem obronę rządu ma dzielić, tak słaby wrócił do Paryża, iż gabinet zaledwo na niego rachować może. Z niecierpliwością oczekują powrotu Pana Thiersa, który w kilku dniach z Lille ma powrócić.

Mówią, że Pan Thiers, którego »Historya Cesarstwa« całkiem już jest ukończoną, i w Styczniu z druku wyjdzie, znów miał nabrać ochoty, odegrać ważną jaką rolę polityczną, ponieważ nieczynnym żadną miarą być nie może, a jako pisarz dosyć na wiele lat zrobił. Na najbliższém więc posiedzeniu ciekawe będzie wzięcie się Pana Thiersa.

Dzisiejszy numer dziennika »Revue de l'Orient« objaśnia smutne skutki wynikłe ze sprzeczki powstałéj między Pułkownikiem Jancigny i Panem Ratti Menton w Macao, dowodzi zarazem, iż z powodu zajścia tego zawarcie szczególnego traktatu handlowego, który przez Pułkownika Jancigny już co tylko z Chinami nastąpić miał, opóźnionėm będzie. Pan Jancigny i Pan Ratti Menton zostali odwołani. Piérwszy, ponieważ missya jego nie może się już udać, drugi, by w obec rządu ustnie i osobiście dać sprawozdanie z swego wzięcia się w Chinach.

Z dnia 22. Października.

Doniesienia z Oranu z dnia 30. Września zwiastowały, że Abd-el-Kader opuszczony od wszystkich, samotnie w puszczy się błąka; głoszono, że do Chirów uszedł, a brat jego, który się do Maroko schronił, nie ma innych zasobów prócz wsparcia ze strony rządu marakańskiego. Jakkolwiek niezawodną, że większa część szefów arabskich w smutném jest położeniu, jednakże ostatnie wiadomości z Oranu z dnia 7. Października dowodzą, że sytuacya Abd-el-Kadera nie jest jeszcze tak rozpaczliwą. Emir ten na czele dość znacznego hufca krzątał się znowu w okolicach Saidy. Wyparty przez Gener. Lamaricière z korzystnego stanowiska, które był zajął, wpadł on z jazdą swoją z niesłychaną szybkością na sprzymierzone z Francuzami pokolenie Oulei-Chiry i złupił je zupełnie. Generał Bedeau więc znowu będzie musiał przeciw niemu wyruszyć; mimo to bezpieczeństwo w posiadłościach francuzkich żadnego nie doznało uszczerbku.

Hrabia Paryża, mimo mianowania P. Regnier guwernerem jego, ciągle jednak pod staranném okiem światłéj matki swojéj wychowanie pobiera. Dopiéro po skończonym 9roku życia, Królewicz rękom męzkich guwernerów powierzonym zostanie. Hrabia Paryża, który dawniéj nieco powoli się rozwijał, okazuje teraz wiele rokujące przymioty i zdatność do nauk.

Anglia.

Z Londynu, dnia 21. Października.

Rozniesła się przed kilku dniami pogłoska, że rząd dla przytłumienia Repealu w Irlandyi wezwie pomocy Króla Hanowerskiego i o 20,000 żołnierza prosić go będzie. »Jesteśmy upoważnieni,« mówi dziś Times, »do ogłoszenia wieści téj za całkiem fałszywą; Ministrowie nie myśleli nigdy o czemsiś podobnem; owszem, tak są przekonani o dzielności wojska angielskiego i prawości protestantów Irlandskich, że nigdyby obcych żołnierzy dla przytłumienia agitacyi w tymże kraju wezwać nie śmieli.«

Nowe doniesienia z Dublina z dn. 19. powtarzają rozszerzone już dawniéj wieści, że rząd pojednawczych środków chwycić się myśli i uzbrojenia wojennego zaniechać chce; zostanie się tylko przy zapozwaniu O'Connella przed sąd. Dziennik ministeryalny, Evening Packet, zgadza się z temi pogłoskami. »Rzeczą jest jasną, mówi tenże, że celem postępowania rządu jest przywrócenie spokojności i uspokojenie ludu. Dążność rządców naszych winnaby zmierzać ku temu, aby owe zarody szczęścia rozwinąć, któreby obecne zaburzenie atmosfery politycznéj bez wątpienia uśmierzyły, t. j. kulturę niezmiernych źródeł tego długo zaniedbanego kraju i uprzątnienie owego muru Chińskiego, który mieszkańców jego zrobił »Obcymi pod względem uczucia.« Oto jest zawód, w którymbyśmy rząd działający radzi widzieli, oto są widoki, jakiebyśmy radzi tym otworzyli, którzy szczęścia spólnéj naszéj ojczyzny szczerze sobie życzą. Nie możemy w obecnéj chwili żadnéj wykryć przeszkody, którąby takowemu stanowi rzeczy na przeszkodzie stała: potrzeba tylko do tego stałości ze strony rządu, a cierpliwosci i uległości ze strony ludu.« Tak umiar-

kowany sposób mówienia Torysów w Irlandyi, gdzieśmy tylko ostateczne kierunki stronnictw widywać zwykli, całkiem jest nowy i zadziwiający; zapewne on się niemało przyczyni do uzasadnienia powyższych wieści. Dla tego też najzaciętsza partya przeciwna niekontenta jest z mniemanych zamiarów rządu. I tak pisze dzisiaj korrespondent jeden do Times: »Pomimo cichości (może złowieszczéj) jaka tu od dni dziesięciu panuje, i pomimo milczenia ze strony Agitatorów, nie ustają wcale środki ku zabezpieczeniu téj spokojności, jaką tylko przez mocne i dzielne wykonywanie téj polityki osiągnąć można, która ostatniemi dniami powróciła znów Ministrom zaufanie prawéj części mieszkańców Irlandzkich. Jest prawie rzeczą niezawodną, że agitacya przynajmniéj skrępowaną została, że panuje nieporozumienie w radzie giełdowéj, że zaszły mocne dyskussye w izbach komitetu, że O'Connell traci odwagę (?), i co najważniejsza, że gromada wichrzycieli, gniewających się zapewne na widoczną niestałość O'Conella, od czynnego nadwerężenia prawa tylko jeszcze zręcznością jego powstrzymać się daje. W takowém rzeczy przesileniu mogłaby tylko ślepota rząd do tego powodować, iżby w biegu swym ustał i poprzestał na częściowém zwycięztwie nad nieprzyjacielem zawsze jeszcze niebezpiecznym?!

Informacye rządu przeciw O'Conellowi polegają mianowicie na podaniach przysięgłych sprawozdawców: Hughesa, Irelanda i Kemmisa, którzy obecnymi byli na zgromadzeniach repealskich w Mullaghmast, Clifden i w giełdzie. Wciągnięto tamże każde, choćby najmniéj nieprawością nacechowane miejsce mów O'Connella i wszystkich innych oskarzonych, a całe akta wytoczonéj skargi oddane zapewne będą wielkiemu sądowi przysięgłych Hrabstwa Dublińskiego. O'Connell sam się bronić będzie, a ponieważ na rozległe punkta obwinienia odpowiadać musi, przeto całą sprawę kraju reprezentować będzie. — O dalszych aresztowaniach, mianowicie, jak powiadano, biskupów katolickich Dra Higgins i Mittale, nic nie słychać. Pomiędzy oskarzonymi jest tylko dwóch księży katolickich, Tiernéj i Tyrsel.

Parlament zagajony być ma tą razą już w Styczniu. »Powiadają, pisze ministeryalny Morning Herald, że Królowa wynurzyła życzenie, aby Parlament już w Lipcu zamknąć: chce bowiem wcześniéj, aniżeli tego roku przejażdzki swoje na morzu rozpocząć. Sir Robert Peel postanowił otworzyć sessyę w Styczniu, i zatrudnić Izbę natychmiast sprawami publicznemi.

Alderman Magnay został ostatecznie obrany Lordem Majorem (Prezydentem miasta) Londynu, większością głosów 843 przeciw 149 i 83.

Jeden z najznakomitszych Oficerów armii, Generał-Porucznik Sir-Archibald Campbell, umarł temi dniami w Edynburgu. Największe zasługi położył w wojnie z Birmanami od 1822. do 1826., w któréj dowodził naczelnie wojskiem, i pomimo licznych trudności, jakie mu stawiały: klamat; miejscowość i liczebna przewaga, umiał wywalczyć zaszczytny pokój.

Duchowny Sibthorp, brat znanego członka Parlamentu tegoż nazwiska, który przed rokiem przeszedł do kościoła katolickiego, teraz powrócił znowu do protestantyzmu.

Missyonarz Wolff przedstawiony został w tych dniach komitetowi który zbiera pieniądze na podróż jego do Bochary. Wynurzył on tam swoje niewątpliwe, jak mniema, przekonanie, że Podpułkownik Stoddart i Kapitan Conolly nie zostali straceni, ale tylko są uwięzieni. Wczoraj ogłosił w pismach tutejszych odezwę do wszystkich Muzułmanów w Turcyi, Arabii, Mezopotamii i Hindostanie, w któréj objawia im cel swojéj podróży i poleca się opiece ich Mollahów. Jutro już odpłynie na morze Śródziemne.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 13. Października.

Pojutrze zejdą się Kortezy, a dotąd naradzają się ministrowie nad kwestyami, czy Królowa na posiedzeniu zagajającém obecną być ma, i czy rząd przy téj sposobności mowę od tronu do Kortezów ułożyć ma. Zdaje się, że przemoże przecie to zdanie, iż Królowa w pośród zgromadzenia narodowego nie może być niemym świadkiem. Zbadanie aktów oborowych tak się spiesznie ma odbyć, że obiedwie Izby najpóźniéj w tydzień zupełnie ukonstytuowane być mają. Czy potém ministrowie wniosą projekt do prawa względem uznania Królowéj za pełnoletnią, i projekt ten, stósownie do regulaminu pod rozwagę obudwóch Izb oddadzą, czyli też bez poprzedniéj obrady Kortezy pełnoletność Królowéj uroczyście wyrzekną, i w tym względzie podzielone są zdania. Tyle jednak jest rzeczą pewną, że ministrowie, skoro królowa za pełnoletnią ogłoszona zostanie i konstytucyą zaprzysięże, złożą miejsca swoje, jako nie od Królowéj im dane. W wyborze nowych ministrów trzymać się Królowa będzie opinii przez Kortezy objawionéj, a te zdają się skłaniać ku mianowaniu Pana Olozagi Prezesem nowego gabinetu i Ministrem spraw zewnętrznych, obok którego, jeźli na to przy-

stanie, P. Cortina obejmie zapewne ministeryum spraw wewnętrznych.

Z Paryża, d. 21. Października.

Mémorial des Pyrénées, dziennik wychodzący w Perpignanie, zawiera wiadomości z Saragossy z d. 14., według których i w tych dniach położenie miasta tego wcale się nie zmieniło. Lubo blokada posunęła się do miasta aż do odległości pół wystrzału z broni ręcznéj, i lubo Saragossa wszelką nadzieję odsieczy straciła, to jednak zbrojni mieszkańcy gotowi są podobno do ostatecznego próbowania losu. Junta mianowała Pana Maracco tymczasowym Regientem, który jednak tylko niemą osobą w téj tragiedyi być się zdaje. Rozkaz Junty, na mocy którego wszyscy zagraniczni także obowiązani są miasta bronić, spowodował wiele Francuzów do opuszczenia miasta. Despronunciamiento miasta Alcaniz było skutkiem zbliżenia się zdemoralizowanego wojska Martella, przed którym Alcaniz bramy swoje zamknęło, a wkrótce potém rząd znów uznało.

Z dnia 22. Października.

Związki z Barceloną obecnie zupełnie są przecięte, kiedy nikogo ani do miasta wpuszczają, ani zeń wypuszczają. Wiemy jednak, że Barcelończycy z niezłomną wytrwałością około wzmocnienia fortyfikacyi swoich pracują. Rozebrano nawet wspaniałe wschody przed kościołem katedralnym, aby kamieni użyć do wzmocnienia ulic. Wśród takich okoliczności znika nadzieja, żeby się Generałowi Sanz udać miało, miasto szturmem zdobyć. — Podług wiadomości dzisiejszych z Perpignan, stronnictwo wygnanego Regienta Juntę w imieniu Espartery działającą w Figueras ustanowić zamyśla, zaś w prowincyach północnych partya Karlistów znowu przemaga.

Słychać, że gabinet francuzki obecnie jest za projektem zaślubienia Królowéj Izabelli z Hr. Aquila, bratem Króla neapolitańskiego; rozumiemy jednak, że projekt ten na wielkie trudności natrafi.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 14. Października.

Ministerstwo spraw zagr. poruczone zostało pensyonowanemu Generałowi de la Sarraz. Ministrem skarbu ma zostaś P. Holtius, Glny Inspektor podatków stałych.

Pojutrze zagai Król osobiście posiedzenia zwyczajne Stanów Generalnych.

Wolne miasto Kraków.

W dniu 26. Września r. b., z ludzi przy czyszczeniu studni w pałacu zamkonym pracujących, 3ch porażonych zostało zabijającem powietrzem, z tych dwóch uratowano, trzeci zaś na ostatnim w studni rusztowaniu pozostał. Dla uratowania go samą ludzkością powodowani, spuścili się po drabinie dobrowolnie: majster mularski i żołnierz z milicyi, lecz nie doszedłszy do miejsca rusztowania, padli ofiarą śmierci. Za użyciem środków czyszczących powietrze wydobyte zostały już nieżywe ciała tych 3ch nieszczęśliwych przy pomocy kilku osób, którzy z narażeniem własnego życia nieśli ratunek w namienionym wyżéj smutnym wypadku.

Tunis.

Z Konstantynopola, dn. 3. Października.

Sułtan uznał za stósowne udzielić ozdoby honorowe następnym dygnitarzom, którzy oddali znakomite usługi przy nowéj organizacyi wojska: Wielkiemu Wezyrowi, Raufpaszy, i ministrowi skarbu, Mussa-Sawfeti Paszy, order turecki za zasługę, Niszan Iftihar, który wypada odróżnić od orderu udzielanego każdemu urzędnikowi cywilnemu lub wojskowemu, dla oznaczenia jego stopnia. Orderem za zasługę zaledwie 6 osób jest ozdobionych w cesarstwie. Prezes Rady państwa otrzymał kosztowną tabakierę, a dowódzca obozu pod Konstantynopolem, Darbochor-Mehemed-Reszyd Pasza, oraz Paszowie: Mirza-Seid i Reszyd, otrzymali szable honorowe, ozdobione brylantami.

Gubernator Rumelii, Nuri-Mustafa Pasza, jest złożony ze swego urzędu, przeznaczono mu pobyt w Salonice. Na jego miejsce mianowano Mirza-Said-Paszę, a Gubernatorem Sylistryi został Hafiz-Pasza, Gubernator Adryanopolu.

Margrabia de Lavalette, mianowany Konsulem Generalnym francuskim w Egipcie, przybył do Stambulu parostatkiem wojennym »le Grondeur.«

Rozmaite wiadomości.

WALKA BYKÓW
w Madrycie przy końcu XVI. wieku.

Przez austryacką damę opisana.

Gdy Król rozkaże wyprawić walkę byków (corrida te toros), zapędzają kilka krów, zwanych Mandarinas, w góry Andaluzyi, a szczególnie w pasma Sierry Moreny. Tu przechowują się najdziksze byki, które nigdy stajni nie znały; tych więc wyszukiwać i zwabiać wyuczone są krowy; za niémi puszczają się dzikie byki wąską, z obu stron mocnémi palisadami

obwarowaną drogą, i dają się częstokroć na dwadzieścia do trzydzieści leguas prowadzić przez góry, lasy, doły, moczary i rzeki aż do miejsca, gdzie się ma wyprawić widowisko. Skoro już byki raz weszli w tę upalisadowaną ulicę, poganiacze uzbrojeni krótkiémi spisami gonią je z pośpiechem naprzod, aby się żaden nie zdołał obrócić, co gdy się stanie, natenczas poganiacz musi stoczyć walkę, którą nieraz życiem przepłaca. Skoro już przez umyślnie rozstawione czaty wieść ta dójdzie do Madrytu, że byki się zbliżają, natenczas od bramy, którą wejść mają, zabijają przez ulicę miasta takież pale aż do Placa major, gdzie zwykle jest miejsce przeznaczone do walki i gdzie na ich przyjęcie obszerne stajnie czekają. Mandarinas wskazują im do tych stajen drogę, a same wykradają się przez drzwi poboczne, umyślnie do tego przyrządzone, oszukanych zaś kochanków ich losowi zostawiają.

Tym sposobem ściąga się dwadzieścia do trzydzieści najdzikszych byków. Po kilkudniowym wypoczynku wypuszczają jednego po drugim w arenę, gdzie ich natychmiast kilku silnych stajennych napada i rozpalonêm żelazem piętnuje, co się rzadko kiedy bez wielkiego niebezpieczeństwa i kalectwa udaje, a co właśnie przedsmak saméj uroczystości stanowi; i dla tego téż znawcy, amatorowie i pospólstwo, w téj próbie wielki udział mają, gdyż ten lub ów byk dziką siłą, wytrwałością i śmiałością najżywszą walkę obiecujący, staje się przedmiotem zdań gorliwych stronników; przy czém jednakże nieznawca pozorem łatwo się oszukać daje, gdyż i ta rzecz ma równie jak szermierstwo, polowanie i sztuka jeżdżenia, swoje zasady. Nawet ród, pochodzenie i pokrewieństwo byków, umieją znawcy poznać i zdatność ich do walki ocenić.

Po ukończonych przygotowaniach, wybierają co najdziksze do popisu, zamykają ich w osobnych stajniach i karmią jak najlepiéj. Po czém przyrządzają piazzę-major — największy i najregularniejszy rynek w Europie — do widowiska. Na około wbijają mocne, na chłopa wysokie pale, ozdobione hiszpańskiémi kolory i herbem królewskim, w takiéj jeden od drugiego odległości, że tylko człowiek pomiędzy nie przecisnąć się zdoła. Kamienice plac ten otaczające, są o dwóch lub trzech piętrach, z wielu oknami i żelaznemi balkony. Z tych zwieszają z rozmaitych pstrych materyi, z aksamitu i jedwabiu utkane kobierce, na których lśnią się suto haftowane herby wysokiego duchowieństwa, wysokiéj szlachty, obcych posłów, rozmaitych wysokich urzędników, korporacyi duchownych i świeckich i t. d. i oznaczają każdego miejsce. Rozumie się, że balkon królewski w domu ratuszowym, odznacza się nad wszystkie pstrem bogactwem i okazałością kobierców, herbów i baldachinu. Baczą także i na lud, który zasiada tłumnie wygodne i bogato ubrane rusztowanie aż pierwszego piętra sięgające. Król i miasto biorą wszystkie te koszta na siebie, a nawet znakomitszą część widzów chłodnikami uraczają, damy zaś biorą podarunki w wstęgach, wachlarzach, opaskach i t. p. co wszystko razem częstokroć przeszło sto tysięcy piastrów wynosi.

Na dniu naznaczonym (22. Kwietnia), zapełniły sie balkony, rusztowania, a nawet dachy pobliskich domów niezliczoném mnóstwem ludu. Damy w klejnotach i perłach, w szatach ze złoto-głowiu; Panowie podobnież jak najświetniéj od złota i srebra ubrani, zgoła wszystko, na co spojrzeć, tak było świetne i uderzające, żem z zadziwienia nad takiém przepychem ledwie do siebie przyjść mogła. Sam tylko poseł francuzki i orszak jego wystąpił w stroju swojego narodu, inni zaś cudzoziemcy, nawet i posłowie, muszą przy téj sposobności miec strój hiszpański. — Nim się Król ukazał, uganiali się na koniach w około placu młodzi Panowie z dworu i szlachty, popisując się przed damami swoją dzielnością w jeżdżeniu, pięknością rumaków i przepychem rynsztunku.

Z uderzeniem czwartéj ukazał się Król, a wszystko ustąpiło z placu i oczekiwało z natężeniem na znak rozpoczęcia widowiska. Powóz Króla wyprzedzało pięć do sześć ogromnych karet, zajętych przez szambelanów, paziów i t. p. Po tych, przed samym Królem, szła tak zwana kareta respektowa, nadzwyczaj bogato ubrana, w któréj jednak nikt nie siedział. Woźnice i forysie z gołą głową, a lokaje obok pieszo idący, nieśli ich wielkie kapelusze. Powóz królewski otaczała gwardya walońska i hiszpańska, potém gwardya przyboczna i arsyerów, nareszcie mnóstwo paziów. Ci ostatni czarno ubrani i bez szpady. Potém szedł powóz Królowéj (która tym razem nie była obecną), szły powozy jéj dam, które otaczali kawalerowie z pierwszych familii, bądź pieszo, bądź konno. Pierwsi starali się rozmową ująć dla siebie przychylność dam, drudzy zaś sztuką jeżdżenia, do czego mają umyślnie do zdziwienia zręcznie wprawione konie. Ktoby się jednak ważył któréj z dam okazać jaką grzeczność bez jéj własnego lub jéj krewnych zezwolenia, tenby się naraził na wielką nieprzyjemność. Jeżeli zaś

to przyzwolenie pozyskał, natenczas może się śmiało oddać usługom swojéj damy. Ale i w tym razie powinien sobie ująć względy dam honorowych (duennas) i dam strażniczek (guardadamas). Pierwsze siedzą obok swoich dam, drugie jadą wierzchem przy drzwiczkach karety, i nie jednemu kawalerowi wydarzy się, że śród najprzyjemniejszéj, najczulszéj rozmowy, żółta, koścista ręka złośliwéj staréj duenny, spuści firankę pod pozorem, że wiatr lub słońce dojmuje; albo też która z Guardadamów wsunie się swym koniem między ubóstwioną i adoratora z tą poważną uwagą: że najpokorniejsza miłość jest najwierniejsza gdy służy swéj damie z daleka. — Natenczas biednym kawalerom nic nie pozostaje, jak tylko czułe westchnienia posyłać z daleka, co też tak doskonale umieją, że i w dobréj odległości wzdychającego usłyszeć można. Za tyle trudów i cierpień w nagrodę, może taki zakochany kawaler dostąpić prawa, stanąć przed Królem z nakrytą głową, co tylko grandom jest wolno.

Gdy Król zajmuje swoje miejsce, oficerowie oprowadzają gwardyę kilko-krotnie w około placu, dla ujrzenia i powitania dam, których kolory noszą, a potém ustawia się gwardya w ścieśnionych szeregach pod balkonem królewskim. Jéj stanowisko jest ze wszech miar niebezpieczne, stojąc bowiem w środku placu otoczonym palami, narażona jest na napad wściekającego się byka. Jednak i w tym wypadku nie wolno gwardziście i kroku ustąpić, nadstawioną tylko halabardą wolno mu bronić się wedle możności. Położy który przy téj sposobności trupem byka, natenczas jest on jego własnością. — Gdy już wszystko jest przysposobione, i plac wodą zlany, aby kurz damom nie dokuczał, natenczas sześciu czarno ubranych algazylów z białemi laseczkami wjeżdżają w szranki. Nie mając żadnéj broni, ledwie małą szpadkę, i nie będąc powołanymi do czynów rycerskich, z drżącem nieraz sercem zachowują swoję uroczystą powagę i miejsce w szrankach naprzeciw balkonu królewskiego, które im przeznaczone dla utrzymania porządku w walce i wywoływania walczących. Ale jeżeli sobie byk do nich co upatrzy i zrobi minę pójść z nimi na tuzy, natenczas powaga ich nie dotrzymuje placu, i nie dowierzając swoim lekkim biegunom, śród rozlegającego się śmiechu zgromadzonego ludu, skaczą z koni, i przeskakują co duchu przez palisady, lub wdzierają się na rusztowania. Jednak rzadko to się kiedy wydarzy, bo zwykle byki, przypatrzywszy się im parę razy, nie widząc w nich silnych zapaśników, mało się o nich troszczą. Zda się, że ich mają za cząstki należące do rusztowania lub też za ozdóbki placu. Algazylowie muszą na to baczyć, aby się wszystko uczciwie, i według przepisów walki działo, gdy te walki, podobnie jak duelo (pojedynek), mają osobne ustawy honorowe. I tak: kawaler nie może dobyć szpady, dopokąd od byka nie jest obrażony. Obrazę stanowi, jeżeli byk rogami wytrąci kawalerowi włócznię z ręki, zedrze kapelusz lub płaszcz, albo zrani kawalera, albo konia jego, albo którego z orszaku jego. Natenczas staje się powinnością honorową (empenno) dla kawalera, wprost byka najeżdżać i dać mu płazem szpady raz w głowę albo szyję. Spłoszy się koń, to musi zsiąść i pieszo wywiązać się ze swego empenno. Wtenczas podług zwyczaju zsiadują i drudzy kawalerowie i razem z nim ruszają na byka, nie dając jednakże kawalerowi dalszéj pomocy. Na ten widok byk się zwykle przeraża, czyli raczéj ździwia i usuwa na przeciw-ległą stronę szranek. W takim razie empenno bez cięcia jest wywiązane, i wszyscy kawalerowie znów na koń wsiadają. By walczyć na koniu, należy pochodzić z dawnego szlachetnego rodu, i mieć niezachwianéj rzetelności sławę. Do téj walki zdolne i wyuczone konie, są o tym czasie w bardzo wysokiéj cenie, a niektórych i trudno się dokupić. Niesłychaną jest jednak rzeczą, aby posiadacz takiego usposobionego konia, nie pożyczył go któremu z walczących, nie będąc z nim nawet w najmniejszych stósunkach; a jeżeli w walce koń padnie albo skaleczeje, właściciel nie przyjmie żadnéj nagrody. Chęć zysku przy téj sposobności, byłaby ujmą dla kastylskiego honoru. Walki te byków są zresztą tak dalece niebezpieczne, że na tym dniu w wielu kościołach nabożeństwo się odbywa za zbawienie duszy tych, co w walce życie postradać mogą.

Algazylowie wywołali sześciu zapaśników, którzy jednym pędem natychmiast w szranki wjechali. Konie ich były zdumiewającéj piękności, a rynsztunek nadzwyczajnego przepychu. Za każdym kawalerem wprowadziła służba w sutéj liberyi dwanaście podręcznych rumaków. Po tych szło za każdym sześć mułów objuczonych spisami na cztery stóp długiemi, (rejones, garochones) ze suchéj sośniny, w różne kolory pomalowane i pozłocone. Muły przykryte były aksamitnemi czaprakami, barwy swoich kawalerów, z ich herbem bogato wyszytym. Kawalerowie ubrani byli w czarny aksamit złotem, śrebrem i żółtym jedwabiem haftowany. U kapeluszów mieli dużo białych piór z różnobar-

wnémi cętki i śpinkami, których kamienie biły promieniami różnobarwnéj tęczy. Szarfy były białe lub karmazynowe, niebieskie lub żółte i złotem przetkane. Są to po większéj części upominki dam, dla których sławy kawaler walczy, aby okazać, że dla jéj względów, wszelkiém gardzi niebezpieczeństwem. Po wierzchu kurtki z buchastemi rękawy, zwieszał się czarny aksamitny płaszczyk; pół-bóciki z białéj skóry i długie, złote ostrogi z gwiazdą maurytańską. Siodło, rynsztunek i krótkie strzemiona (à la gineta) również na sposób maurytański. Za każdym z tych panów szedł szereg czterdziestu służalców w pstrych, dziwacznych lecz oraz bogatych strojach, składający się z Węgrów, Turków, Maurów, Indyjanów i dzikich. Wielu z nich niosło spisy. Pod dowództwem algazylów, przeciągali przez cały plac przy odgłosie trąb i cymbałów. Przed balkonem królewskim stanęli, i po nizkim ukłonie, prosili króla o pozwolenie zwalczać byki, król im to pozwolił, życząc szczęścia i zwycięztwa, i w téjże chwili zagrzmiały trąby i kotły, a okrzyk widzów rozległ się w powietrzu: »Niech żyją waleczni rycerze! górą nasi waleczni!«

(Dokończenie nastąpi.)

Jak ziemniaki gotować, aby były najsmaczniejsze. — W tym celu bierze się garnek metalowy kształtu nieco stożkowego, to jest ku górze zwężony; pokrywa do tego garnka ma być także metalowa, bardzo wypukła. W taki garnek włożywszy ziemiaki, nalewa się cokolwiek wody, przykrywa płatkiem płóciennym i przyłożywszy pokrywą, gotuje, uważając, aby z razu ciepło było tylko mierne. Płótno służy do tego, aby para z wody się rozwijająca nie mogła prędko uchodzić. W miarę jak ziemniaki coraz bardziéj rozparzać się będą, ulatnia się będąca w nich woda roślinna, i zabiera z sobą ową cierpką substancyję, nadającą ziemniakom smak nieprzyjemny. Tym sposobem zgotowane ziemniaki są daleko smaczniejsze i przydatniejsze do sporządzania tych potraw, do których często są brane. — Garnka metalowego niekoniecznie trzeba używać; i zwyczajny garnek gliniany dobrze wypalony może się przydać; tyle tylko, że gotując ziemniaki w takim garnku, trzeba umieć temperaturę dobrze dostósowywać. Atoli w wszelkim razie, przykrywa powinna szczelnie zachodzić i być bardzo wypukłą.

Wyratowanie od śmierci. — W pobliżu miasta Aix, wpadło niedawno temu dziecię do kanału; porwane od prądu rzeki, zostawało przeszło ćwierć godziny pod wodą, poczém dopiero z toni wydobyte zostało. Ciało tego półtora lat mającego dziecięcia, było już zupełnie skrzepłe i nie dawało żadnego znaku życia. Podczas gdy próżnująca gawiedź otoczyła narzekającą matkę, przypadł jeden z żandarmów, wziął nieżywe już dziecię w ramiona, otworzył mu kurczem ściśnięte usta, przycisnął swe wargi do zimnych warg dziecięcia i nadął je silnie oddechem. Dziecię ożyło znowu w skutek téj pojedyńczéj operacyi; otworzyło oczy, tętna krwiste znowu bić zaczęły, a ożywiające ciepło przeniknęło zmartwiałe już członki.

Nowy Lokomotyw — Niejaki pan Lewecki, we Francyi zamieszkały, wynalazł siłę, parę zastępującą, która tém się ma odznaczać: że lokomotyw podług tego wynalazku zbudowany, o 90 proc. jest tańszy od poruszanego parą; że idzie szybciéj niż najlepsza parowa lokomotywa; a co najważniejsza, że nie naraża na żadne niebezpieczeństwo. Doświadczenia w obecności osób biegłych tą lokomotywą czynione, jak najpomyślniej wypadły, i, jak zapewniają, najśmielsze przewyższyły oczekiwania.

Trzewiki do pływania. — Niedawno temu popisywał się w Paryżu w pływaniu po niżéj mostu Konkordyi, oddział żołnierzy ćwiczeniami wojennemi na wodzie. Oddział ten składał się z 29 żołnierzy, z których 14 nawet pływać nie umiało; wykonali oni wszelakoż próbę tę za pomocą trzewików, które ich utrzymywały po nad wodą. Byłyto najprawdo-podobniéj takież same, jakie przed kilkoma laty miał na nogach pewny człowiek, który się w Berlinie po rzece Sprei przechadzał.

Nowy rodzaj strzelb. — Niejaki pan Delvigne w Paryżu, wynalazł nowego rodzaju strzelbę, któréj przydatność w kilku odbytych z nią próbach, doskonale się potwierdziła. Lufa téj nowéj strzelby jest tylko 14 do 15 cali długa, kule zaś nabijane, nie są okrągłe lecz zbliżają się cokolwiek do walcowego kształtu. Dla krótkości lufy można z téj strzelby z jednéj ręki strzelać. Podczas próby odbywanéj w obecności wielu generałów i sztabowych oficerów, trafiano z téj strzelby do celu na odległość 1200 metrów (?)

— Między prawdziwym mędrcem a uczonym jest ta różnica, która między żołnierzem a bohaterem.

(Rozm. Lwow.)

OBWIESZCZENIE.

Staw przy ulicy przed kamienicu P. Iwasińskiego na Waliszewie zarzucony być ma. Wolno zatém wywożić tam wszelki gruz, muł i t. d. z uniknieniem jednak zwalania ulicy saméj.

Poznań, dnia 19. Października 1843.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nad-Ziemiański w Poznaniu.
Wydziału I.

Dobra szlacheckie Tworzymierki w powiecie Szremskim, sądownie oszacowane na 12,383 Tal. 26 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 4. Grudnia 1843.

przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele realni, jako to:

1) Justyna i Małgorzata, rodzeństwo Rogowscy,
2) Teofila z Korytowskich, owdowiała Rogowska,
3) Justyna z Domiechowskich, zaślubiona Piotrowi Rogowskiemu,

oraz wszyscy nieznajomi pretendenci realni zapozywają się na termin powyższy pod uniknieniem wyłączenia publicznie.

Poznań, dnia 12. Kwietnia 1843.

Niżéj podpisani rodzice, którzy swe córki w nowo założonym

Instytucie edukacyi panien

w mieście Brodnicy w Zachodnich Prussach od roku mają a którzy dn. 23. Września r. b. na byłym tam eksaminie obecnymi znajdowali się, czują się być obowiązanymi, niniejszém swe największe zadowolnienie z wynikłości popędów wiadomościowych, jako też całkowitego ułożenia i edukacyi wszelkich uczennic publicznie oświadczyć. Nauczycielom, nauczycielkom dziękują za pilność koło nauk; lecz szczególniéj przełożonéj Instytutu wzmienionego, Pani Majorowy Łukowicz, najczulsze podziękowania składają za podjęte starania i trudy, na których przy założeniu tak dobroczynnego Instytutu wychowania dzieci nie zbywa. Również zalecają tenże zakład wszystkim tym rodzicom, którzy wartość łożą na moralne, gruntowne i wyższe wychowanie córek Ich.

Brodnica, dnia 1. Października 1843.

Wybicki z Swierczyn Ossowski z Najmowa Łyskowski z Mileszewa. Brzozowski z Wlewska. Krachert z Koziegoroga. Białobłocki z Gottartowa.

Wielka aukcya
Szampańskiego wina.

We wtorek dnia 14. Listopada zrana o godzinie 10téj odbędzie się w tutejszym Król. pakhofie na rachunek francuzkiego domu kupieckiego publiczna przedaż 20tu kist najlepszego prawdziwego musującego Szampana partyjami po 25 butelek lub kistami po 50 butelek, równie jak 3 okseftów przedniego wina St. Julien, tudzież 2 kist tabaki Holenderskiéj (Presstaback), najwięcéj ofiarującym za gotową zaraz zapłatę w Pruskiéj monecie.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Wyżeł

z brunatnemi łatami, kudłaty, zginął dnia 27. m. b. na ulicy Wilhelmoskiéj. Ktoby mógł udzielić wiadomości o tym wyżle, niech raczy o tém do hotelu Bawarskiego donieść.

Świeże ostrzygi otrzymał znowu
J. G. Treppmacher,
przedtém: St. Sypniewski.

Świeży kawiar otrzymali
Bracia Vassalli przy ulicy Frydrykowskiéj.

Świeże Lipskie Skowronki otrzymał dzisiejszą pocztą H. Harms.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.
Od dnia 22. do 28. Października.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
22 Paźd.	— 0,4°	+ 8,1°	28 = 3,0 -	Wschodni
23. »	+ 2,0°	+ 7,8°	28 = 1,0 -	Połudn. z.
24. »	+ 5,1°	+ 8,8°	27 = 11,0 =	Zachodni
25. »	+ 8,0°	+ 11,1°	27 = 8,3 =	Pólnoc. z.
26. »	+ 7,8°	+ 12,0°	27 = 6,5 =	dito
27. »	+ 5,0°	+ 7,0°	27 = 10,8 =	dito
28. »	— 0,6°	+ 8,2°	27 = 10,8 -	Połudn. w.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 28. Października 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$89\frac{1}{4}$	$88\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
» » W. X Poznańsk.	4	$106\frac{3}{4}$	$106\frac{1}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	$100\frac{3}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	$100\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{12}$	$11\frac{7}{12}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	155	154
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$177\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	144
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$74\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$94\frac{1}{4}$	$93\frac{3}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	$74\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Renskie	4	96	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	$124\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	111	110
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* . .	—	$118\frac{3}{4}$	117^{3}
» » dito *Lit. B.* . .	—	$118\frac{3}{4}$	$117\frac{3}{4}$
» » Magdeb.-Halberst	4	$114\frac{1}{2}$	—